Dziś 16 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 21. Tel. Redakcji 1-78 i 12-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 25 gr.

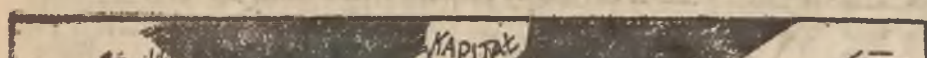
ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7638 — Lwów, poniedziałek 21 grudnia 1925 — Rok XVI.

W Niemczech groził stan oblężenia.

Podpisanie wstępnej umowy o pożyczkę amerykańską dla Polski.

Krwawa tragedja małżeńska w lwowskiej kawiarni.



POGOŃ ZA DOLAREM, CZYLI „KRĘCIEK DOLAROWY".

Ważne zmiany na wyższych stanowiskach w armji.

Gen. Pajewski przeniesiony zostanie do Lwowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) W kołach wojskowych krążą pogłoski, że gen. Dreszer w najbliższych dniach otrzyma **nominację na szefa departamentu jazdy i inspektora jazdy w Warszawie.**

Korespondent Wasz dowiaduje się, że gen. **Pajewski,** dotychczasowy szef departamentu jazdy, bardzo ceniony i doskonały oficer, ma przejść **na jedno z wyższych stanowisk do Lwowa.** Przewidywane są również zmiany na innych stanowiskach wojskowych. Ustąpić mają szefowie II i III oddziału sztabu generalnego, mianowicie pułk. Bajer i Wład. Na ich miejsce kandydatami są pułk. Ścieżyński, Błeszyński i ewentualnie Beck.

W Sulejówku był min. Stan. Grabski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) „Dziennik Poznański" zamieszcza artykuł, w którym uwypukla zmianę zapatrywań politycznych ZLN-u. Z artykułu tego okazuje się, że **niedawnym gościem w Sulejówku u marsz. Piłsudskiego był min. Stanisław Grabski.**

Wiadomość ta uzupełnia niedawne doniesienie **„Gazety Porannej" o szukaniu kontaktu kół prawicowych za pośrednictwem p. Romana Dmowskiego z Marsz. Piłsudskim.**

GEN. JÓZEF HALLER I ROZWADOWSKI USTĘPUJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. grudnia. (Z) W związku z redukcjami w wojsku mają nastąpić oszczędności w generalnych inspektoratach. **Między innymi gen. Józef Haller i gen. Rozwadowski mają przejść na emeryturę. Gen. Osiński ma objąć DOK. Warszawa.**

Deklaracja lojalności.

Rewelacyjny list prof. Stockiego. — Dwa fakty, które nie dadzą się zaprzeczyć. — Burza w szklance wody. — Na wyłomie.

Lwów, 20. grudnia.

Przed kilku dniami podaliśmy tekst listu prof. Romana Smal-Stockiego do Ministra St. Grabskiego w sprawie uniwersyteckiej. W ruskiem życiu politycznem, ostatnio ubogiem w wypadki, jest ów list zdarzeniem pierwszorzędnej wagi.

Dlaczego? Sprawa ruskiego uniwersytetu, w głównych zarysach unormowana ustawą o autonomji wojewódzkiej z r. 1922, utknęła na martwym punkcie skutkiem trudności, od Rządu niezależnych. Tak misja prof. Tomaszewskiego, jak i późniejsze zabiegi prof. Stockiego natrafiły na oporne stanowisko kandydatów do przyszłych katedr. Przypominamy, że ich postulatem, na który Rząd nie mógł dać aprobaty, było: uniwersytet ruski powstaje we Lwowie przez upaństwowienie „uniwersytetu“ tajnego.

Rokowania rozbiły się, kursa tajne przestały istnieć, napływ Rusinów na uniwersytet Jana Kazimierza wzmógł się bardzo wydatnie i zdawało się, że mimo ustawy, zapowiadającej stworzenie wszechnicy ruskiej do końca roku 1924, sprawa została pogrzebana. Dopiero list prof. Stockiego wznowił ją w sposób istotnie sensacyjny.

A więc rokowania wciąż się toczyły.

Cóż się okazało? Okazało się, że mimo pozornej martwoty rokowania toczyły się i doprowadziły do pozytywnych wyników. Streszczają się one w ustępie:

> „**Mam** zaszczyt przedłożyć p. ministrowi pismo prof. Cyryla Studzińskiego, prezesa Nauk. Towarzystwa im. Szewczenki, członka Ukr. Akademji Nauk w Kijowie, które zawiera **spis proponowanych z naszej strony kandydatów.** Pismo to wystosował prof. Studziński do W. Ekscelencji **na podstawie jednomyślnego upoważnienia** tak ze strony komisji uniwersyteckiej Nauk. Tow. im. Szewczenki we Lwowie, jak i grupy b. austrjackich profesorów uniwersytetu, skupionych na ukr. uniwersytecie w Pradze“.

Nazwiska owych kandydatów poznajemy częściowo z listy członków komisji, powołanej na dzień 4. stycznia 1926 przez Min. Grabskiego. Są to: dr. Aleksander Kołessa, dr. Stan. Dnistrjański, dr. Stefan Rudnicki, dr. Cyryl Studziński, dr. Włodz. Werhanowski, dr. Hilary Święcicki, dr. R. Smal-Stocki, dr. Miron Korduba. Są to pierwszej wielkości gwiazdy na dość zresztą pustym firmamencie ruskiej nauki.

Rewelacyjność faktu nie polega jednak wyłącznie na dojściu do skutku ugody, na stworzeniu „komisji szkolnictwa akademickiego z ukr. językiem wykładowym“, na lansowanej pogłosce, że koroną dzieła ma być kreowanie Instytutu Słowiańskiego w Krakowie. Wszystko to razem możc doprowadzić do formalnego załatwienia ruskiej sprawy uniwersyteckiej, bo faktycznie — wobec naszych trudności gospodarczych i budżetowych oszczędności — realizacja projektu nie jest dziś aktualna.

Na stanowisku polskiej państwowości.

Punkt ciężkości listu prof. Stockiego leży w czem innem, w słowach, które nie wahamy się określić jako deklarację lojalności. Brzmią one:

> „W głębokiem przeświadczeniu, że dobro i przyszłość ukr. narodu leży w wychowaniu jego młodzieży na zasadach chrześcijańskiej nauki, praworządności i na ideałach zachodniej demokratycznej cywilizacji, nasi uczeni wierzą, że zasady te mogą być urzeczywistnione w Rzeczypospolitej Polskiej, w której żyje kilkumiljonowy odłam ukr. społeczeństwa i **los swój ma związany z losem tego państwa.** Dlatego, **stając na stanowisku polskiej państwowości,** nasi uczeni oświadczają **gotowość szczerej i lojalnej współpracy z Rządem dla dobra Państwa** i obu narodowości... Pragną oni w miarę sił i możności przyczynić się do **zgodnego współżycia i współpracy** obu zamieszkujących Polskę słowiańskich narodów“.

Ofiarny kozioł szowinizmu.

Oświadczenie powyższe, stojące w ostrej sprzeczności z oficjalnym kursem ruskiej polityki, wywołało, rzecz jasna, niesłychaną burzę. Popłynęły szeroką falą najbardziej kwieciste epitety, kultywowane w artykułach wstępnych „Diła“: cuchnące opary, śmietnik, zgnilizna, lombrozowskie typy, rynsztokowe szumowiny, bagniste źródła, gnijące mózgi i zbrodnicze pomioty. Wszystko to — w odniesieniu do prof. Stockiego.

On stał się kozłem ofiarnym afery. Ten mąż nauki i wielkich zasług, oddanych swemu społeczeństwu, zrówany został z tą istotnie lombrozowską galerją typów w rodzaju Besarabowej, Fedorcewa, Kowalenki, Mykietyna, Budzynowskiego, Koroluka, Melnyka... Na jego głowę zrzucona została cała pasja i wściekłość. Od innych, od Tow. Szewczenki żąda się stwierdzenia, że deklaracja prof. Stockiego jest nieprawdziwa. Oczywiście — wołanie to jest daremne. Sprostowanie żadne nie może nastąpić, ponieważ deklaracja jest aktem zbiorowym, opartym na porozumieniu stron.

Bez względu na pozytywny efekt zagadnienia uniwersyteckiego musimy stwierdzić, że stał się wypadek dużej politycznej wartości. Odbywa się proces odpadania coraz to nowych cząstek starego „jednolitego frontu“ i przyciągania ich przez siłę atrakcyjną państwowości polskiej. W tym procesie decyzja profesorów ruskich stwarza jedno z najpoważniejszych posunięć. Jest wyłomem. **J. R.**

Dyr. Młynarski otrzymał pełnomocnictwa do podpisania pożyczki amerykańskiej.

Na wieść o tem nastąpiła zniżka dolara.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) Dzisiaj nadeszły wiadomości do Warszawy od dyrektora Młynarskiego w sprawie pożyczki dla Polski. Dyr. Młynarski **otrzymał nowe instrukcje** drogą radiotelegraficzną i pełnomocnictwa.

W związku z poprzednią naszą wiadomością o pożyczce poręczonej przez polski monopol tytoniowy, dowiadujemy się, iż **pożyczka będzie udzielona Polsce przez konsorcjum banków przy udziale domu bankowego Morgana.** Wskutek tych informacji, które posiada również giełda, **kurs dolara dzisiaj znów się załamał. Dolar po 9.50, 9. 40 z tendencją zniżkową bez odbiorców.**

Reorganizacja urzędów państwowych.

Komisja trzech za sześć tygodni przedstawi odnośne wnioski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) Na skutek uchwały Rady Min. ma być powołana **komisja złożona z trzech członków,** która na podstawie zebranych przez nadzw. komisarza oszczędnościowego materjałów postawić ma **konkretne wnioski w sprawie reorganizacji biurowości i przedsiębiorstw państwowych.** Praca komisji ma być skończona w ciągu sześciu tygodni, poczem ostateczne wnioski będą przedłożone Radzie Ministrów.

Amerykański ekspert finansowy wyjechał do Warszawy.

Warszawa 19. grudnia. (Tel. G. P.) Z N. Jorku donoszą, że Dr. Kemmerer, ekspert rządowy do spraw finansowych wyjechał do Warszawy celem odbycia konferencji z rządem polskim w sprawach finansowych.

Nowe demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

Nie doszło do poważniejszych starć.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) Dzisiaj na skutek agitacji komunistycznej **bezrobotni manifestowali w różnych punktach miasta.** Pogotowie policji zapobiegło poważniejszym wystąpieniom. Na pl. Saskim aresztowano około 25 osób, usiłujących zakłócić spokój. Aresztowanych odstawiono samochodami do urzędu policji politycznej.

Pozatem usiłowali bezrobotni dostać się grupami przed Sejm, ale patrole policyjne uniemożliwiły im dostęp, legitymując przechodniów. Na ul. Ciepłej w pobliżu urzędu pośrednictwa pracy gromadzili się również grupami bezrobotni. Policja w silnych oddziałach rozpnószyła ich. **Poważniejszych starć nigdzie nie było.**

W prasie stołecznej odbywa się **dyskusja na temat onegdajszego wystąpienia policji.** Komisarz rządu oświadczył, że stoi na stanowisku **nie przeszkadzania bezrobotnym w tych wystąpieniach,** oczywiście, o ile nie wprowadzają zbytniego zamięszania w porządku publicznym. Komisarz rządu odbył naradę z przedstawicielami Min. pracy, robót publicz. i magistratu celem **znalezienia pracy dla bezrobotnych.**

P. Linde wypuszczony na wolność.

Złożył kaucję hipoteczną 500 tys. złotych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) Wskutek nowej interwencji adwokata Szurleja, obrońcy b. min. Lindego, sąd przyjął kaucję w formie zapisu hipotecznego na 500 tys. złotych. Policja **opuściła mieszkanie p. Lindego,** który ma zupełną swobodę ruchów.

Sytuacja w Syrji poprawia się.

Londyn 19. grudnia. (Tel. G. P.) „Times“ donoszą, że z nadejściem nowych posiłków francuskich do Syrji **sytuacja poprawiła się.** Obronę Damaszku przeniesiono z samego miasta na teren okoliczny. „Daily Tel.“ wyraża przypuszczenie, że **ruch powstańczy Druzów zamiera** głównie skutkiem zręcznej i ustępliwej polityki nowego komisarza rządu francuskiego Jouvenela. Należy się jednak liczyć z tem, że walki toczyć się będą dłuższy czas jeszcze.

„Journal“ potwierdza wiadomość o **śmierci naczelnika Druzów Fuada Selima.**

Demonstracje „antysteigerowskie“ we Lwowie.

Zgromadzenie na placu Akademickim. — Pochód, wybijanie szyb i starcia uliczne. — Ekscesy nie przybrały większych rozmiarów.

Lwów 20. grudnia.

(X) Donosząc onegdaj o wyroku zapadłym w procesie przeciw Steigerowi, wyraziliśmy zadowolenie, że wreszcie przewlekła ta sprawa, która zaogniała umysły, została zamknięta **wyrokiem nie podlegającym dyskusji.**

Niestety, nieodpowiedzialne jednostki, dla politycznych i ubocznych celów, jątrzą w dalszym ciągu namiętności i tworzą

niezdrowe nastroje.

Wytknęliśmy wczoraj fatalny w swem wrażeniu artykuł dra Landaua w onegdajszej „Chwili“, a oto wczoraj znowu rozrzucono po mieście, a co gorsze nawet po szkołach, ulotki „Rozwoju“, wzywające **do zebrania o godzinie 19 na placu Akademickim, celem zaprotestowania przeciw wyrokowi uwalniającemu Steigera.**

Istotnie o oznaczonej porze zebrało się kilkaset osób na pl. Akademickim, przeważnie młodzieży, poczem po krótkich przemówieniach udano się **do sali „Sokoła-Macierzy“.** Tutaj znowu wygłoszono kilka mów, poczem tłum pociągnął **pod pomnik Mickiewicza**, wznosząc po drodze rozmaite okrzyki. Pochodowi towarzyszyły silne oddziały policji pieszej i konnej. Po końcowych przemówieniach pod pomnikiem Mickiewicza, jednostki poważniejsze udały się do domów, natomiast nieodpowiedzialna młodzież, oraz gawiedź uliczna pociągnęła ulicami miasta w celach

demonstracji.

Udano się **pod mieszkanie Steigera** przy ul. Kochanowskiego, gdzie jednak policja demonstrantów nie dopuściła, **pod kino „Apollo“**, wznosząc okrzyki przeciw jego właścicielowi, gdzie jednak policja również powstrzymała od wtargnięcia, **przed mieszkanie adwokata Greka, a w końcu pod kawiarnię „Warszawa“**, gdzie gromadzi się o tej porze żydowska inteligencja. Tutaj bardzo silny oddział policji powstrzymał napór demonstrantów, którzy stłukli jedynie kilka szyb. Około godz. 22 zapanował spokój w mieście.

Policja dokonała szeregu aresztowań za opór władzy i występek zbiegowiska, w tem również kilku osobników żydowskich, którzy podrażnieni demonstracjami atakowali przechodniów katolickich. I tak aresztowano zecera z drukarni Jaegera niejakiego Chaima Gerbera, który rzuciwszy się wraz z kilku towarzyszami na idącą ulicą Legionów do domu przy ulicy Piastów, krawczynię Michalinę Kwiatkowską i subjektkę Annę Gajewską,

pobił je bardzo ciężko

po głowie, plecach, ramionach i zniszczył biednym pracownicom płaszcze, kapelusze i torebki.

Również zgłosił się na policji zalany krwią, znowu zecer od Jaegera, Rusin Pikora, z doniesieniem, że na ul. Sykstuskiej pobili go rzekomo w ten sposób jacyś nieznani mu żydzi.

Wyrażamy przekonanie, że władze bezpieczeństwa dołożą całej energji, aby zapobiec na przyszłość

tego rodzaju incydentom, które chociaż nieznaczne, mogą dawać wrogom naszej państwowości okazję do rozsiewania oszczerczych wiadomości. Nie wątpimy, że również poważniejsze jednostki zarówno społeczeństwa chrześcijańskiego, jak i żydowskiego, wpłyną uspokajająco na wyskoki niesfornych elementów.

Olbrzymia katastrofa w kopalni.

Londyn 19. grudnia. (Tel. G. P.) W kopalni węgla w Birchenwold, w której zatrudnionych było 600 górników, wybuchła eksplozja. Dotychczas wydobyto zwłoki jednego górnika z pośród 600 zasypanych. Pożar, który nastąpił skutkiem wybuchu, uniemożliwia akcję ratunkową.

ZNIESIENIE KOMISJI KONTROLI NAD NIEMCAMI.

Paryż, 19. grudnia. (Tel. G. P.) „Matin“ donosi ze Strassburga, że **międzysojusznicza komisja kontrolna, która działała w Karlsruhe od r. 1918, została zniesiona.**

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI W AUSTRALJI.

Sydney, 19. grudnia. (Tel. G. P.) Odczuto tu silne trzęsienie ziemi, trwające około 5 do 10 sekund.

UROCZYSTY OBCHÓD URODZIN KRÓLA ALEKSANDRA.

Białogród, 19. grudnia. (Tel. G. P.) W całym kraju obchodzono wczoraj bardzo uroczyście 37-mą rocznicę urodzin króla Aleksandra. Poseł czeski wręczył królowi własnoręczne pismo Masaryka, oraz łańcuch orderu Lwa Białego.

—o—

POŻEGNANIE GEN. HOLY'EGO.

Warszawa 19. grudnia. (Tel. G. P.) Attache wojskowy czechosłowacki gen. Holy opuścił swój posterunek, przekazując go przybyłemu już następcy swemu ppułk. Wiestowi. Holy w ciągu 4 lat pobytu w Polsce przyczynił się bardzo do zbliżenia obu armji i zjednał sobie powszechne uznanie. Min. Żeligowski udekorował go orderem „Polonia Restituta“.

—o—

Sensacyjna kradzież kasy z cerkwi.

Lwów, 20. grudnia.

(x) Nieznani włamywacze, wyrwawszy zamek w drzwiach zakrystji cerkwi w Chlewczanach w powiecie rawskim, wyciągnęli stamtąd kasę ogniotrwałą, którą złożyli na saniach, skradzionych wraz z parą koni rolnikowi Pichunowi i wywieźli w stronę Bełza. W pobliżu Bełza, w lesie **kasę rozbili, wyjęli zawartość**, rozbitą kasę z saniami i końmi w lesie zostawili, a sami znikli z łupem, na który złożyły się **3 kielichy pozłacane z patenami, złoty zegarek damski, łańcuszek, broszka, branzoletka łącznej wartości 545 zł., oraz w gotówce 130 zł. i 123 dolarów.**

—o—

Pożar w garażu kolejowym

Lwów 20. grudnia.

(X) Wczoraj o godzinie 13.45 wybuchł pożar w garażu kolejowym, znajdującym się obok głównych warsztatów kolejowych przy ul. Na Błonie. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa belka stropowego, który się zajął od rury piecowej, łączącej pokój naczelnika inż. Pirgi z pokojem starszego majstra Procka.

Przybyła wkrótce straż pożarna ogień rychło zlokalizowała.

ŚLEDZTWO O „NOC LISTOPADOWĄ“.

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że sprawa t. zw. „nocy listopadowej“ znajduje się w śledztwie u prokuratora sądu wojskowego pułk. Kaczmarka, który **wytoczył dochodzenia pułk. drowi Abrahamowi i pułk. Wieniawie Długoszewskiemu.**

—o—

OFICEROWIE SZKOŁY SZTABU GEN. PROSILI O ODESŁANIE DO PUŁKÓW.

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) Przed kilku dniami duże grono oficerów odbywających studja w wyższej szkole sztabu generalnego zwróciło się do dowódcy szkoły gen. Dzierżanowskiego **z prośbą o odkomenderowanie ich do pułku**, tłumacząc się tem, iż zarządzenia oszczędnościowe uniemożliwiły korzystanie ze studjów. Gen. Żeligowski, o którego sprawa się następnie oparła **odmówił prośbie oficerów.**

—o—

KRAJ, W KTÓRYM ZMNIEJSZAJĄ PODATKI.

Waszyngton, 19. grudnia. (Tel. G. P.) Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy o redukcji podatków na sumę 325 miljonów dolarów.

Olbrzymie włamanie do składu skór przy ul. Boimów.

Szkoda wynosi kilka tysięcy dolarów. — Aresztowano dozorcę domu.

Lwów 20. grudnia.

(X) Nocy ubiegłej dokonano znowu **wielkiego włamania w centrum miasta** systemem niestety w ostatnich czasach bardzo rozpowszechnionym, a mianowicie **przez wybicie dziury w sklepieniu piwnicznem i podłodze sklepowej.** Ofiarą włamania padł **skład skór Rotha** przy ul. Boimów 18, skąd skradziono mnóstwo skór boksowych i chevreauwych wartości około 3.000 dolarów. Sprawcy musieli widocznie fachowo znać się na gatunku towarów, gdyż powybierali najlepsze skóry, nie biorąc n. p. tak zwanych „futrówek“ i innych mniej wartościowych. Włamania dokonano bezsprzecznie przy pomocy

wspólników domowych

najdokładniej obznajomionych z rozkładem miejscowym. Magazyn Rotha, mieszczący się w sieni, bez wejścia od ulicy i bez okien wystawowych, był bowiem doskonale zabezpieczony przed włamaniem. Ponieważ Rotha już raz przed dwoma laty okradziono, wejście zaopatrzone było **podwójnemi drzwiami**, z których zewnętrzne były żelazne, potężne, nie do wyłamania, zamknięte na sztaby żelazne i opatrzone

3 ogromnemi kłódkami.

Jedyne zaś okno magazynu, wychodzące na małe, dokoła zabudowane podwórko, opatrzone było potężnemi kratami. Trudno było również przewidzieć włamanie przez wybicie dziury w sklepieniu piwnicznem, gdyż stara ta budowa posiadała niezwykle grube i silne mury i sklepienie. Roth, który 20 lat ma tam skład, nie wiedział jednak, że w pewnem miejscu w kącie piwnicy było

wyżłobienie w murze

w rodzaju niszy, po oknie, które przed laty, przy rekonstrukcji tego starego domu, zamurowano. Sprawca włamania wiedział o

łem lepiej, aniżeli właściciel składu i wykorzystał to. Wprawdzie i w tem miejscu mur jest grubości około pół metra, ale przecież włamanie było ułatwione.

Z tego powodu policja przypuszcza, że musiał go dokonać ze wspólnikami, ktoś w tym domu zamieszkały, a w pierwszym rzędzie **podejrzenie skierowało się przeciw dozorcy domu Litwinowi, którego aresztowano.** Izba, w której Litwin mieszka i gdzie spał krytycznej nocy wraz z rodziną, przylega bezpośrednio do okradzionego składu, przydzielona od niego tylko cieniutką tak zwaną „pruską" ścianką. Każdy najmniejszy hałas w magazynie musi być słyszany przez Litwinów. A mimo to twierdzi Litwin, że nie słyszał, gdy już przed 2 dniami

usiłowano się włamać

do składu Rotha i wówczas **„majzlami" nadwyrężono kłódki i wyłamano skoble,** co nie odbywało się zgoła cicho. Również i nocy ubiegłej — jak Litwin twierdzi — nie słyszał on potężnego łomotu, jaki musiał być przy wybijaniu dziury średnicy około 1-go metra. Nie jest też do pomyślenia, którędy sprawcy wydostali się z kamienicy, skoro Litwin bramę zamknął na klucz i zasunął żelazną sztabę na kłódkę zamkniętą, a rano o godz. 7.15 zastał ją nienaruszoną. Zeznaje on, że po zamknięciu bramy chodził do piwnicy i na strych i całą kamienicę przeszukiwał i nigdzie nie zauważył

niczego podejrzanego.

Mówi on, że przez całą noc nikogo z kamienicy nie wypuszczał, ani nie wpuszczał. **Stoi to w sprzeczności z zeznaniami pewnej lokatorki,** która o godzinie 23.30 powracała z teatru i była bardzo zdziwiona, **że Litwin otworzył jej drzwi natychmiast, bez zwykłego czekania i zjawił się najkompletniej ubrany,** jak gdyby wogóle nie rozbierał się. Wobec tego Litwin przyznał się, że rzeczywiście

nie kładł się spać

do godziny 1-ej nad ranem, **ale — o dziwo — nic nie słyszał.**

Poszkodowany, który wczoraj jako w dzień świąteczny u żydów, nie zamierzał składu otwierać, rano ubierając się, spojrzał przez okno kuchenne z I piętra w stronę okna składu, naprzeciw położonego. Uderzył go fakt, że śnieg pod tem oknem składu **był zdeptany** i zgarnięty z grzbietu muru, przedzielającego tę realność od sąsiedniej od strony podwórza domu przy ul. Boimów 18, a nie było żadnych **śladów** po drugiej stronie, od ul. Boimów 16, tak stało się widocznem, że jest to

„trick" domowych złodziei,

którzy chcieli w ten nieudolny sposób **upozorować mylną drogę włamania,** od strony przyległego domu. Tknięty przeczuciem zajrzał do sklepu i ujrzał obraz spustoszenia.

Poprawa złotego zagranicą

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. grudnia. (Z) Na giełdach zagranicznych w dalszym ciągu **następuje poprawa złotego. W Zurychu dziś w południe notowano złotego 55, wczoraj 52, przedwczoraj 46.**

—o—

BANK POLSKI NADAL NIE KUPUJE DOLARÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) Dzisiaj Bank Polski w dalszym ciągu nie kupował dolarów. Inne dewizy zagraniczne przyjmowane były bez utrudnień.

—o—

W Niemczech groził stan oblężenia.

Zaniechano go wskutek sprzeciwu rządu pruskiego.

Berlin, 19. grudnia. (Tel. G. P.) W związku z zaostrzeniem się kryzysu gospodarczego mówiono tu od kilku dni w różnych kołach **o możliwości ogłoszenia w Niemczech stanu oblężenia.** Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu wspomniał o tem komunista Stoecker. W min. spraw wewn. **była rozważana sprawa ogłoszenia stanu oblężenia, na wypadek rozruchów.** Ministerstwo odbyło naradę w tym przedmiocie z rządami poszczególnych krajów związkowych. Rząd pruski zajął wyraźnie negatywne stanowisko, wskutek czego porzucono ów plan.

Turcja gotowa do wojny.

Konstantynopol 19. grudnia. (Tel. G. P.) W sprawie Mossulu prasa turecka stwierdza, że **Turcja gotowa jest na każda ewentualność.** Rada Gabinetowa **obraduje w permanencji i kontakcie** z dowództwem wojskowem.

Grey uznaje konieczność zbrojnej Polski.

Londyn 19. grudnia. (Tel. G. P.) Lord Grey na posiedzeniu związku stow. Ligi Narodów o traktatach locarneńskich powiedział m. i.:

Polska i Czechy musiałyby z naciskiem zaznaczyć, że **konieczność redukcji zbrojeń** wypływająca z faktu podpisania przez nie umowy arbitrażowej z Niemcami **jest dla nich krzywdą, bo czyż mogą to uczynić wobec wielkiej czerwonej armji w Rosji.** Mowca spodziewa się jednak, że **Rosja wejdzie ostatecznie do Ligi Narodów.**

Nowe przepisy o obrocie walutami.

Kupno walut zagr. tylko w bankach dewizowych.

Warszawa, 19. grudnia. (Tel. G. P.) Dz. Ustaw z 19. bm. pod poz. 888. zawiera nowe rozporządzenie ministra skarbu, które wprowadza zmiany w dotychczasowych przepisach obrotu zagran. walutami, a to:

1) **Kupno walut zagr. dozwolone jest tylko Bankowi Polskiemu i bankom dewizowym,** oraz tym przedsiębiorstwom, które otrzymają na to od ministra skarbu zezwolenie.

2) **Do sprzedania walut zagr. uprawniony jest Bank Polski,** oraz banki dewizowe, z tem, że sprzedaż walut osobom nie posiadającym praw banku dewizowego, wymaga udowodnienia ze strony nabywcy gospodarczego celu nabycia waluty. Przedsiębiorstwa, które otrzymują na zakup walut zezwolenie, będą mogły je sprzedawać tylko Bankowi Polskiemu i bankom dewizowym.

3) Wszystkie inne osoby mogą waluty **kupować tylko w Banku Polskim i w bankach dewizowych,** zaś sprzedawać tylko Bankowi Polskiemu, bankom dewizowym, oraz przedsiębiorstwom, które na kupno walut posiadają zezwolenie.

Morderczy strzał przy pl. Misjonarskim.

Rozwścieczony żołnierz zastrzelił chłopaka, który się zeń naigrawał.

Lwów 20. grudnia.

(X) W budynku kierownictwa rejonu inżynierji i saperów przy pl. Misjonarskim mył żołnierz Wincenty Ryzuń okna. Z niewiadomego powodu kilku wyrostków stojących pod oknem, drażniło go słownie i naigrawało się. Rozwścieczony żołnierz zeskoczył z okna, chwycił stojący w kącie pokoju **nabity karabin i zmierzywszy do chłopaków strzelił, trafiając w plecy 25-letniego Franciszka Aleksandra. Śmiertelny strzał wyszedł brzuchem, a nieszczęśliwa ofiara w drodze do szpitala zmarła. Ryzunia aresztowała żandarmerja wojskowa.**

Krwawa scena małżeńska przy ul. Kazimierzowskiej.

Żona pijanemu mężowi zrobiła „twarzowe harakiri".

Lwów, 20. grudnia.

(X) Dozorca domu przy ul. Kazimierzowskiej 16, 43-letni Wojciech Reguła lubi zacnie pociągnąć z kieliszka. Wczoraj o godz. 14.30 wrócił do domu w stanie „anielskim", począł się jednak zachowywać w sposób wprost „djabelski", gdy żona Katarzyna czyniła mu wyrzuty, że marnuje zdrowie i pieniądze. Wszystkie garnki **i talerze latały w powietrzu,** a Reguła ciągnął żonę za włosy, bił ją i kopał.

W pewnej chwili zrozpaczona i rozwścieczona kobieta, która właśnie obierała kartofle na obiad, **nożem trzy manym w ręce uderzyła go w lewy policzek, zadając mu bardzo dużą ranę kłutą od oka aż po brodę.** Krwią zalanego Regułę zabrało Pogotowie do szpitala powszechnego. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo, będzie jednak długo musiał się leczyć, no i na pamiątkę zostanie mu stały ślad na pijackiej buzi.

Co mówi Nemo:

Bajeczka o zimie.

**Powiem ci bajkę dziecię,
O którą prosisz oczyma:
Żyła niegdyś na świecie
Królewna zima.
Okryta biela śniegów
Błyszczących i puszystych,
Strojna stalaktytami,
O oczach takich czystych
Jak niebo o poranku,
Gdy gaśnie nocy chłód
Cała w tęczowym wianku,
Jak brylantowy lód.
Pytasz mię dalej dziecię,
Co się stało z królewną?
Oto widząc to świństwo,
Które dziś płynie po świecie
Szeroką rzeką,
Widząc ten obłęd zgrail,
Bijącej się o złoto,
Uciekła stąd daleko
Hen do północnych krai.
W dziedzinę wiecznych lodów
A nam zostały błoto,
Dreszcze jesiennych chłodów,
Brudem płynące ścieki
Oraz tęsknota za Pieknem,
Które umarło na wieki.**

Nemo.

Drugie Rapallo sowieckie: Cziczerin-Chamberlain.

Londyn, 19. grudnia. (Tel. G. P.) „Times" pisząc o wizycie Cziczerina w Paryżu, zauważa, że Sowiety nie mogą zasługiwać na traktowanie inne, jak to, które musi być stosowane względem rządu **świadomie i zdecydowanie dążącego do uchylenia się od swoich zobowiązań** i czyniącego wszystkie możliwe wysiłki na terenie polityki zagranicznej w kierunku **destrukcji imperjum brytyjskiego.**

Berlińska „Voss. Ztg." notuje pogłoski, według których Cziczerin miałby się udać do Rapallo w celu spotkania się z Chamberlainem.

CZICZERIN OMINIE WARSZAWĘ.

Moskwa, 19. grudnia. (Tel. G. P.) Cziczerina oczekują w Moskwie d. 23. grudnia. Prawdopodobnie w drodze powrotnej nie zatrzyma się on w Warszawie, lecz drogą przez Berlin i Rygę wróci do kraju.

—o—

ROSJA CHCE PRZEŁAMAĆ „BLOKADĘ KREDYTOWĄ".

Moskwa, 19. grudnia. (Tel. G. P.) Komisarz ludowy Sokolnikow oświadczył, iż Rosja będzie się starała przełamać blokadę kredytową państw zachodnich i zdobyć zaufanie zagranicy, która w końcu z pewnością udzieli Sowietom znacznych kredytów. Usiłowania rządu będą szły po linji stabilizacji czerwońca za wszelką cenę. W tym celu rezerwy kruszcowe powiększone będą o 200 mil. rub.

—o—

TYLKO JEDEN POSPISZIL W ARMJI CZESKIEJ!?

Praga, 19. grudnia. (Tel. G. P.) Tutejsza radjostacja komunikuje: W sprawie informacji, jakoby we Lwowie aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji kapitana Pospiszila z czechosł. sztabu generalnego, „Prager Tagblatt" dowiaduje się, że chodzi tu widocznie o oszusta, albowiem kapitan Franciszek Pospiszil, jedyny oficer czechosłowacki(?) noszący to nazwisko, bawi obecnie w Paryżu. Ppułk. Weisst, attache wojskowy, zawiadomił min. spraw zagr., że osobnik aresztowany we Lwowie nie jest obywatelem czechosłowackim.

PODPISANIE UKŁADU GOSPODARCZEGO FRANCUSKO-NIEMIECKIEGO.

Paryż, 19. grudnia. (Tel. G. P.) **Minister handlu podpisał z niemieckim ministrem Trendeleburgiem protokół, ustalający podstawy układu ekonomicznego francusko-niemieckiego.**

—o—

„Chciałaś trupa, będziesz go miała“!

Krwawa tragedja w lwowskiej kawiarni.

Nieszczęsny mąż płochej muzykantki goni za nią po całej Polsce, a dopadłszy po trzech latach, rani ją i siebie sztyletem.

Lwów 20. grudnia.

(X) Kawiarnia „Republique“ (Narodna Hostynnycia) przy ul. Kościuszki (róg Sykstuskiej) była wczoraj w nocy około godziny 2-giej **widownią krwawej, wstrząsającej tragedji małżeńskiej.** Jakiś mężczyzna około 30-letni wszedł i począł bacznie rozglądać się po sali. W pewnej chwili wzrok jego **padł na młodą 25-letnią skrzypaczkę kawiarnianą Malwinę Gyurek, która wesoło zabawiała się**

w towarzystwie mężczyzn.

Nieznajomy z widocznem wzruszeniem podszedł do Malwiny i odwołał ją na bok, pragnąc z nią mówić. Nie chciała zrazu tego uczynić, po energicznych jednak jego naleganiach, ociągając się, odeszła parę kroków od stolika. Goście słyszeli poszczególne słowa dość głośno prowadzonej rozmowy, z których wynikało, że namawiał ją, by opuściła swe towarzystwo i usiadła z nim przy wspólnym stole. Ona tego uczynić nie chciała, zbywała go drwinami, a wreszcie krzyknęła: **„Nigdy w życiu z tobą nie usiadę,**

dostaniesz chyba mego trupa!“

Mężczyzna ów **wpadł w niesłychane wzburzenie i wołając „Chciałaś trupa, będziesz go miała!“**

i zanim zdołano rzucić się ku niemu i przeszkodzić wykonaniu rozpaczliwego czynu, dobył z kieszeni sztylet, którym

zranił Malwinę w ramię.

Gdy ujrzał ją zbroczoną krwią, **skierował sztylet przeciw sobie i pchnął się nim w pierś, padając ranny na ziemię.**

Wezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, że **rana zadana w ramię Malwinie Gyurek jest niewielka,** tak, iż po zaopatrzeniu pozostawiono ją opiece domowej. **Mężczyzna zranił się ciężej** i został przewieziony do szpitala powszechnego.

Przyszedłszy do siebie, opowiedział przybyłym funkcjonarjuszom policyjnym **nieszczęsną**

historję swego małżeństwa.

Jest on **pomocnikiem kancelaryjnym policji czeskiej w Koszycach,** liczy 32 lat, z pochodzenia jest **Polakiem ze Śląska Cieszyńskiego** nazywa się **Franciszek Jużik false Durczak.** Przed trzema laty poznał w Koszycach, jako funkcjonarjusz policji czeskiej w tamtejszej kawiarni „Slavia“ 22-letnią wówczas **Malwinę Gyurek, Węgierkę z Debreczyna,** która w kawiarni tej była muzykantką. — Zakochał się w niej i ożenił się. Zrazu żyli szczęśliwie, lecz już wkrótce zaczął spotykać swą **żonę w towarzystwie różnych obcych mężczyzn, zabawiającą się po lokalach.** Na tem tle **przychodziło do gwałtownych awantur,** wreszcie Malwina opuściła męża i wyjechała w świat. Udało mu się dowiedzieć, że wyjechała do Polski. Nie wiedział jednak, gdzie przebywała. Kilkakrotnie brał urlopy i **jeździł po Polsce**

szukając żony.

Wreszcie **przybył do Lwowa** i tutaj dowiedział się, że grywa ona w kawiarni „Republique“. Chciał ją prosić, by powróciła do niego do domu. Gdy odpowiedziała drwinami, postanowił zabić ją i siebie.

KRYZYS PRASY WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) Dzienniki donoszą, że sytuacja pism warszawskich, które dotych czas kosztują 15 gr., jest niezwykle ciężka. Prasa stołeczna przetrwała okres zwyżki walut obcych bez podwyżki cen pism, od 1. stycznia będą jednak musiały podwyższyć ceny najmniej do 20 gr.

FABRYKI ŁÓDZKIE NIE PRZENIOSĄ SIĘ DO RUMUNJI.

Warszawa, 19. grudnia. (Tel. G. P.) Fabryki łódzkie, które w swoim czasie nosiły się z zamiarem przeniesienia maszyn swych do Rumunji i rozwinięcia tam produkcji, zamiar ten zupełnie porzuciły. Rząd **rumuński oświadczył** bowiem, że pozwoli na import maszyn włókienniczych tylko nowego systemu. Ponieważ jednak przemysł łódzki pracuje przeważnie maszynami typu przestarzałego, przeniesienie to stało się nieaktualne.

Wiadomość ta jest znamiennym przyczynkiem dla charakterystyki stosunków panujących w przemyśle łódzkim.

KONFERENCJA U MIN. ŻELIGOWSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. grudnia. (Z) Krążą pogłoski, że w gabinecie min. Żeligowskiego odbyła się **konferencja, w której wzięli udział poseł Miedziński, pułk. Wieniawa Długoszewski i gen. Dreszer.**

Zbrodnie i rabunki ukraińskiego żandarma.

Kat polskich dzieci i rabuś polskiego mienia po siedmiu latach schwytany.

Lwów, 20. grudnia.

(X) Naczelny komitet organizacyjny Małopolskiej Straży obywatelskiej we Lwowie przy ul. Zimorowicza l. 8, wystosował przed niedawnym czasem **pismo do policji z doniesieniem,** że przez lwowską Dyrekcję kolejową został przyjęty no czynnej służby jako hamulczy, niejaki **Eljasz Martyn, Ukrainiec,** który za czasów austrjackich był konduktorem na linji kolejowej Lwów—Jaworów, a po przewrocie 1918 roku pozostał po stronie ukraińskiej, wstąpił do ukraińskiej żandarmerji i

potwornie znęcał się

nad jeńcami polskimi, uwięzionymi przez Ukraińców. Dokonywał przytem **masowych rabunków na ludności polskiej.** W piśmie tem zwracała się Straż obywatelska do policji z prośbą o zbadanie tych wersji i podała jako świadków konduktorów Dolhana i Susłowskiego.

Ponieważ Martyn **pełnił służbę w Drohobyczu,** a sprawa wymagała dłuższych badań, korespondencji i szukania świadków, przeto dochodzenia policyjne zajęły parę miesięcy. Wreszcie obecnie ustalono zbrodnie Martyna ponad wszelką wątpliwość. Zdołano przesłuchać

mnóstwo świadków,

a to wspomnianego Józefa Susłowskiego, konduktora we Lwowie, Łukasza Potylickiego i Franciszka Bułatowicza, konduktorów z Brodów, Jana Szilenia, konduktora z Radziwiłłowa, Grzegorza Wołoszczuka, b. klucznika więzień ukraińskich z Jaworowa, Julję Francosową, restauratorkę w Jaworowie i wiele innych osób, które stwierdziły, że Martyn n. p.

chciał zastrzelić aresztowanego

bez powodu Bułatowicza, że w czasie, gdy Bułatowicz cierpiał w więzieniu ukraińskiem w Jaworowie, **Martyn napadł na mieszkanie uwięzionego i rabował jego żonie, co mu w ręce wpadło, że jako sierżant żandarmerji ukraińskiej dopuszczał się mnóstwa rabunków, że**

katował polskich żołnierzy, którzy dostali się do niewoli ukraińskiej itp.

Największą szkodę materjalną wyrządził on właścicielowi dóbr Mołoszkowice w powiecie jaworowskim Franciszkoi Chmurze, na którego folwark napadał **i zrabował 60 sztuk bydła, 80 świń, 10 koni, wszystką uprząż, wielkie zapasy zboża i wiele innych rzeczy, wartości dzisiejszej około 30 tysięcy zł.**

Aresztowany Martyn broni się, **że wykonywał tylko swe „obowiązki służbowe“** jako ukraiński żandarm. Został od odstawiony do więzienia sądu karnego.

50 tysięcy nieszczęśliwych dzieci-kalek

pozostaje bez opieki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 grudnia. (Z) Dzisiaj w salach państwowego instytutu **głuchoniemych i ociemniałych** rozpoczęły się obrady polskiego zjazdu nauczycieli szkół specjalnych. **W Polsce mamy obecnie około 50 tysięcy dzieci anormalnych,** wymagających specjalnej opieki i metod wychowawczych. Obecnie zakłady specjalne w Polsce **mieszczą zaledwie 2 tys. dzieci.** Trzydniowe obrady zjazdu mają na celu zwrócenie uwagi kół miarodajnych na potrzebę poparcia finansowego celem stworzenia nowych szkół.

Podprokurator fałszował weksle.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) Od kilkunastu dni w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej przebywa podprokurator Truszkowski z Siedlec, oskarżony o sfałszowanie weksli prokuratora siedleckiego sądu na sumę kilkuset złotych. Truszkowski jest z pochodzenia Rosjaninem.

Sensacyjne, nowe szczegóły o powstaniu dekabrystów.

Ciekawe oświetlenie naukowe.

Moskwa, w grudniu.

(B) Setna rocznica znanego powstania dekabrystów w Petersburgu, która przypada 26 grudnia, jest dla rządu rosyjskiego i publiczności bodźcem do urządzania różnych uroczystości, wystaw, odczytów i tp. Wzmogło się również zainteresowanie tym problemem z punktu widzenia historycznego. Centralne archiwum wyda w dwóch lub więcej tomach, materjał źródłowy, odnoszący się do wypadków 26 grudnia r. 1825. W tych dniach wyszedł w ozdobnej oprawie tom pierwszy o 540 stronach z przedmową historyka M. N. Pokrowskiego. Dopiero ten wydany tom jest ciekawy, rzuca nowe światło na ten ważny epizod rosyjskiej historji i zawiera konkretne dane przyczyniające się do wyjaśnienia okoliczności, dlaczego dekabryści ograniczyli się **na rosyjskiej północy do powstania biernego.** Trubeckij, dowódca północnych dekabrystów, który wogóle nie chciał używać broni, występował na rzecz taktyki passywnej wobec południowo-rosyjskiego aktywisty Pestiewowa. Trubeckij polecał nawet, by na plac Senacki iść bez broni. Wrazie powodzenia wojsko miało zostać **wyprowadzone poza obręb miasta** i zostać tam aż do czasu zwołania zgromadzenia ustawodawczego, które miało być formą rządu.

—o—

ROKOWANIA GOSPODARCZE Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Praga, 19. grudnia. (Tel. G. P.) Wczoraj w min. spraw zagr. rozpoczęły się oficjalne czesko-polskie rokowania gospodarcze w sprawie kontyngentów importowych do Polski.

—o—

Rząd sowiecki wytruje rzesze chorych dzieci,

Straszna niedola dziatwy w Bolszewji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. grudnia. (Z) Ryskie pisma zamieszczają niezwykłe wiadomości **o losie bezdomnych dzieci sowieckich.** Liczba tych dzieci w południowych guberniach Rosji dochodzi do 12 tysięcy. W samym Charkowie liczba sierót wynosi 1000 dzieci. Bezdomne i wygłodniałe dzieci **prześladowane są przez policję sowiecką**, która ich przepędza z miejsca na miejsce. Wygnańcy przesiadują na stacjach kolejowych, czepiają się pociągów i wędrują w ten sposób z miejsca na miejsce w poszukiwaniu kawałka chleba.

Pisma ryskie notują pogłoske, że rząd **sowiecki, który nie umie sobie poradzić z sierotami, zamierza beznadziejnie chore dzieci wytruć.**

Sowiety popierają sport strzelecki.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 19 grudnia.

Z Charkowa donoszą nam: Rząd Ukrainy sow. zainicjował **wielką propagandę sportu strzeleckiego.** Opracowano dokładny plan organizacji olbrzymiej sieci **sportowych sekcji strzelniczych** na całym terenie Ukrainy, w miastach i po wsiach. Każdy klub sportowy zobowiązany jest **założyć sekcję strzelecką.** Potrzebne na to **środki finansowe wyasygnował rząd w dość znacznych kwotach.**

Zarazem ogłoszono program ćwiczeń w strzelaniu, obejmujący tzw. przymusowy kurs. W większych środowiskach urządzono zawody strzeleckie, z udziałem grup męskich i żeńskich, a w Charkowie kreowano rządowy komitet centralny, mający kierować całą tą akcją.

W Charkowie też projektowano urządzić na wiosnę r. 1926 wszechukraińskie zawody strzeleckie, z udziałem związków sportowych z całego kraju. Rzecz oczywista, że propaganda sportu strzeleckiego stoi w związku z ogólną akcją przysposobienia wojskowego, cieszącego się szczególnem poparciem i opieką rządu sowieckiego.

Europejskie służące potrzebne w Ameryce.

Emigrantki będą wpuszczone do Ameryki, o ile zechcą nająć się do służby.

Nowy Jork, w grudniu.

(B) Jak wiadomo Ameryka cierpi bardzo z powodu braku służących, a panie amerykańskie muszą same spełniać najgrubsze roboty gospodarskie. Jeden z posłów amerykańskich wpadł na ciekawy pomysł zaradzenia tej potrzebie służących. Oto poseł ten nazwiskiem Bloom, zaproponował na posiedzeniu Kongresu, aby pozwolono bez żadnych trudności emigrować do Ameryki tym kobietom europejskim, które zobowiążą się, **że po przybyciu do Ameryki pójdą do służby.** Bloom uzasadnił swój wniosek w ten sposób, że brak służących w Stanach Zjednoczonych przyczynia się do wzrastającego rozluźnienia życia rodzinnego w Ameryce.

Ciekawy znak czasu, ilustrujący w ciekawy sposób stosunek Europy do Ameryki...

Niezwykły wybryk mody.

Suknie ze szkła.

Lwów, 20 grudnia.

(b) Ostatnią nowością, cieszącą się wielkiem powodzeniem, są strojne sukienki wieczorowe, tkane we wzorzyste desenie z malutkich szklanych paciorków.

Jeśli taka szklana sukienka niezbyt chroni od zimna, i jest trzeba jej to przyznać, dość ciężka, za to dobrze się jej fałdy układają na figurze, właśnie dzięki jej pewnemu ciężarowi i wyglądają bardzo strojnie i ładnie.

Suknie te są dość niepraktyczne, gdyż wystarczy, aby pękła jedna nitka tkaniny i cały szklany materjał począł się rozsuwać i rozsypywać, naprawa zaś takich uszkodzeń jest dość trudna.

—o—

Mysz a radjo.

Lwów 20. grudnia

Prawdopodobnie niejeden z polskich radjofilów, słuchając w zeszłym miesiącu doskonale u nas odbieraną stację angielską w Daventry, kiedy transmisja nagle się urwała i wznowiła się dopiero po **dwunastominutowej przerwie** (rzecz niesłychana w Anglji) nie przeczuwał, że przyczyną nagłego zepsucia się aparatów była **skromna mysz,** która zaplątała się w płytach wielkiego kondensatora. Poniosła ona śmierć na miejscu. Biedactwo nie miało pojęcia o tem, że swym zgonem zdenerwowała **miljonową rzeszę radjosłuchaczy.**

—o—

Jasnowidząca na Wileńszczyźnie.

Wilno, w grudniu.

(+) Ludność powiatu wileńsko-trockiego poruszona jest wypadkiem **rzekomego jasnowidzenia:** 17-letnia dziewczyna, córka tamtejszych gospodarzy od dłuższego czasu **leży pogrążona we śnie.** W czasie snu opowiada, że **widzi Matkę Boską** i niebo. Ludność okoliczna odwiedza tłumnie chorą dziewczynę, przekonana, że ma do czynienia z nowym objawieniem.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 21. XII. 1925.

CHARLES DE REMY.

Blanca de Cardignon.

Wiadomo z historji, że na dworze Francji Ludwika XVI niezwykłe przebywały niewiasty, których piękność nadawała epoce owej przedziwny czar wykwintnego dostojeństwa i upajającej kokieterji. Żaden jednak z dziejopisów nie doniósł nam o markizie Blance de Cardignon, która — zdala od uciech swego czasu żywot wstrzemięźliwy pędziła, przez którą niejedna złamała się szpada i niejeden aksamitny kaftan rycerski krwią się szkarłatną ubarwił.

Stu książąt i tysiąc komtów ubiegało się o jej względy. Walczyli o nią, stawali się jej niewolnikami wiernymi, a przecież...

Pozwólcie mi jednak wysnuć opowieść o tej przepięknej i najbardziej zarozumiałej z kobiet. Pozwólcie, iż powiodę was na festyn różany w Wersalu, tam, kędy Blanka po raz pierwszy i ostatni roztoczyła czar swej miłości, starajcie się przeżyć w sobie romantyzm, tkliwość i okrucieństwo francuskiego rococa, a poznacie wówczas, kim była bogata, a przecież tak biedna królowa miłości — Blanca de Cardignon.

Pierwsze cienie pachnącego upojnie czerwcowego wieczoru spowiły zimne, marmurowe ciała nimf wersalskiego ogrodu. Czerwonozłociste przeglądało się słońce w szklanicach gości, a król Francji z obliczem pogodnem życzył dobrej nocy wytwornym damom i szlachetnym panom. A gdy się oddalił i pociemniało całkiem nad łąkami, zalśniły mrugające kusząco lampiony wśród parkowych drzew. Ciężka woń rozkwitłych w pełni róż wisiała w powietrzu, uciskając serca i wtulając się w piękne ramiona pań.

Na paluszkach, cichutko, umknęła staremu markizowi Blanca de Cardignon. Podstarzały mąż, zazwyczaj oszczędny w tkliwościach, dzisiaj był dla młodej małżonki swej szczególnie łaskawy. Nie znosił bowiem, gdy porywczy oficer przybocznej gwardji szeptał do uszka pani jego słówka zbyt przyjazne, gdy młody i gorący hrabia podziwiał gładkość jej kształtów, albo też godności pełen książę gładził tkliwemi oczyma subtelną różowość jej ramion.

Blanca, znudzona nadmiarem hołdów, śmiała się radośnie, a śmiech jej młodości brzmiał jak dzwoneczki. To też niejeden z dworzan dziwował się wielce: ośmnaście lat przy sześćdziesięciu!

Blanca przecież czuła się szczęśliwa i wśród nadskakiwań starego męża stokrotną rozkwitała urodą. Zapomniała o swej młodości i jego wieku podeszłym, zapomniała o pustce długich jak wieczność miesięcy w zamku Cardignon, gdzie zimny przepych mroził wszelki gorętszy poryw uczucia.

Róże pachniały tak ciężko i słodko, tak wesoło płynął srebrny księżyc nad szczytami odwiecznych drzew, tak kusząco szeleścił jedwab krynolin i tajemniczo dzwoniły szpady!

Wkrótce zniknęła Blanca w gęstwinie parku, straciwszy z oczu spieszącego w ślad za nią małżonka. Pusta i samotna była droga w odludną wiodąca noc.

Na ławce, wśród krzewów ujrzała dwie postacie. Jedna z nich objęła ramieniem szyję drugiej, twarz na jej piersi ukrywszy i ucho Blanci ułowiło lekkie westchnienie! O, ileż tęsknot zbudziło się wtedy w jej sercu! Blanco, o piękna Blanco, czemu śpieszysz dalej, żadnego nie widząc celu. Zaliż tak kusząca jest noc, że oto samotna uciekasz w jej cienie, zaliż tak dobrotliwie i porozumiewawczo uśmiecha się księżyc, że pragniesz opowiedzieć mu mękę swego serca i tęknotę swej młodej krwi?

Daleko, daleko są ludzie i ich wszystkie radości. Zalśniło przed nią ciemne zwierciadło marzącego jeziora. W wodach jego ujrzała Blanca odbicie swej urody. Coś cicho zaszeleściło w sitowiu. Piękna kobieta przystanęła, odetchnąwszy głęboko.

I znów coś zaszeleściło w gęstwi przybrzeżnych trzcin.

Długo stała tak Blanca de Cardignon, marząc o miłości i młodości. Ma ledwie lat ośmnaście, a jest już staruszką! Tak staruszką! Łza zalśniła w jej oku. Czyjeś ramiona łagodnie objęły jej kibić wysmukłą. Krzyknęła lekko, a twarz jej stała się śmiertelnie blada.

Młody pasterz klęczał przed nią, całując namiętnie skraj jej sukni.

Lekki wiatr muskał kędziory jego bujnych włosów.

— Jesteś piękna, obca i nieznana mi pani, czego szukasz tu w mojej samotni?

— Gdzie jestem? Zbłądziłam. Byłam na festynie królewskim!

— Ach, na festynie królewskim! Tam w owych ogrodach, gdzie ochoczo się bawią kobiety? O, nie wspominaj mi o tych ogrodach przeklętych, o tych damach szalonych, które szydzą z nas, mogących przydać się im na jedną chwilę szczęścia.

— Co się panu stało? — Blanca przerażona spoglądała w dół, na młodego mężczyznę, którego szaty były podarte.

— Ach, tak, miłość jednej z tych kobiet wygnała mię w noc i samotność. Miłość wasza jest okrutna. Tyś jednak jest piękna i, jak bardzo piękna! Spójrz — wszak ja wiem, czem jest urok miłości. Wszak i w moich żyłach tętni burzliwa krew. Ja cierpię bardzo, zdradzony przez jedną z pięknych kobiet królewskiego ogrodu.

— A więc i ty cierpisz? Nie jestem więc samotną w swem cierpieniu?

— O proszę: przestań się skarżyć!

— Ach, jakże jesteś piękna! Pójdź, od-

Niesamowita przygoda w mrokach kanału.

Straszny romans kryminalno-upiorny, rozgrywający się częściowo w jatce częściowo w podziemnych czeluściach.

Lwów, 20. grudnia.

(+) Notatka kronikarska doniosla przed kilku dniami, że z masarni Kolessy przy ul. Batorego **zginęła cała świnia** i to tak, że nie został po niej ani ślad zakręconego ogonka.

Podobny wypadek zdarzył się onegdaj w Wiedniu, ale przybrał tam rozmiary zdarzenia

niemal poważnego,

nad którem głowiły się setki ludzi.

Pewien sławetny bydłobójca sprowadził z dworca do rzeźni **19 pięknych tucznych świnek.** Jeszcze podczas transportu koleją **zginęła mu jedna z dwudziestu,** no ale co robić? Było nie było. Ukradli z wagonu i basta. Jednak już prawdziwie **krwawa pasja** porwała pana rzeźnika, gdy na swem podwórku policzył bydełko i spostrzegł, że jest już tylko ośmnaście sztuk!

Była to tajemnica, na której złamałby zęby nawet

sam Sherlock Holmes!

Było 19, jest 18. A przecie sam pilnował przez całą drogę z dworca i pewien jest, że zapędził na podwórko 19 sztuk! Niepomogło pomstowanie na czeladników, którzy przerażeni dopatrywali się w tej historji

działania sił nieczystych,

specialnie lubujących sie — w świniach.

Wreszcie jednak trzeba było pogodzić się z twardym losem i zapisać dwie tęgie świnki na „manco". Aliści niebawem, bo już nazajutrz rano stała się

rzecz niesamowita:

Pewien gałganiarz zapuścił się w głąb **kanału** podmiejskiego, gdzie zwykł prócz szczurów spotykać czasem **bardzo ciekawe i pożyteczne rzeczy,** jak stare, ale jeszcze wartościowe **buty, kości, gnaty, szmaty** itp. Gdy tak wedrował w niewonnej ciemności z latarką w ręku, nagle w ciszy podziemnej usłyszał jakiś

dziwny głos,

tak dziwny, że dreszcz przebiegł przez jego gałganiarskie członki. Było to jakby ponura skarga duszy pokutującej, albo **charkot niebezpiecznego warjata,** lub zgoła **rzężenie zarzynanej ofiary...** Gałganiarz skulił się, kij wyciągnął w geście trwożnej obrony i czekał biegu wypadków.

Jakoż wkrótce w półmroku ukazał się

okropny twór,

biegnący na czterech nogach, które dźwigały spaśny kadłub, stanowiący jedną bryłę błota i innych paskudztw. Z wnętrza tej istoty dobywało się **charakterystyczne krząkanie.**

Teraz dopiero gałganiarz nabrał ducha, poznawszy z kim ma do czynienia. Śmiało

rzucił się na wroga,

lecz wróg z wrzaskiem powrócił w głąb kanału. Gałganiarz **opanował w lot sytuację.** Podbiegł do najbliższego otworu i zaczął wreszczeć jak opętany, a widząc, że nikt nie przybywa, wystawił przez kraty ścieku

chustkę, zatkniętą na kiju,

wymachując nią rozpaczliwie. Sygnał ten ujrzano. Na miejscu zebrały się momentalnie tłumy gapiów. Policjanci posłali po straż pożarną i pogotowie. Wśród tłumu lotem błyskawicy rozeszła się wieść o

strasznej zbrodni

w kanale. Nareszcie wyciągnięto gałganiarza, który dławiąc się ze wzruszenia, opowiedział swą przygodę. W te pędy kilku strażaków z linkami spuściło się w głąb cuchnącego Hadesu. Upłynęło kilkanaście minut, długich jak wieki, poczem

wydobyto zbiega,

którego, mimo iż był oblocony jak prawdziwe nieboskie stworzenie, ze wzruszeniem **pochwycił w swe objęcia nadbiegły rzeźnik.** Liryczna ta scena wycisnęła łzy z oczu obecnych, a tylko wieprzak **wrzeszczał, jakby go**

ze skóry obdzierano.

Jakoż nie omylił się, gdyż los ten spotkał go w godzinę później. Uczciwy gałganiarz **za swą odwagę i poświęcenie** uroczyście i z „namaszczeniem" spożył **pięć krwawych kiszek tytułem znaleźnego.**

Miejscowe Holmesy wywnioskowały, bystrze, że między kanałem a podwórkiem rzeźnika **było bezpośrednie połączenie.**

A więc dzieją się jeszcze cuda. Niezwykłe przygody istnieją nietylko w romansach zeszytowych, terenem ich nie musi być spelunka lub zamek starożytny bohaterem ich nie musi być Landru lub Haarmann.

Tajemnica „dziewiętnastego wieprza" została rozwiązana dzięki przypadkowi, który maluczkich nieraz stawia na drodze wielkich wydarzeń...

Tajemnica „djabelskiego mostu".

Brzytwa i opium jedyną pozostałością po zaginionej śpiewaczce.

Berlin, w grudniu.

(+) Jak już pokrótce donieśliśmy, przez szereg dni cała Europa interesowała sie żywo losem słynnej, pięknej śpiewaczki rosyjskiej, Zenejdy **Jurjewskiej** (pseudonim), która będąc zaangażowana do opery berlińskiej, nagle znikła bez śladu. Dochodzenia wykryły, że pojechała do znanej miejscowości klimatycznej Andermatt w Szwajcarji, gdzie rzekomo popełniła samobójstwo, rzucając się w przepaść z tzw. „mostu djabelskiego". Na miejscu czynu znaleziono

flaszeczkę z opium i brzytwę.

Tajemnica nagłego zniknięcia znanej i lubianej śpiewaczki, wywołała tysiące domysłów. Wśród nich wyłania się pogląd, że artystka

sfingowała samobójstwo.

Jurjewska w ostatnich czasach zajmowała się żywo hypnotyzmem i spirytyzmem. Listami anonimowemi zwrócono policji uwagę na niejakiego Ottona Otto, magnetyzera, który miał rzekomo

wywierać wielki wpływ

na Jurjewską. Przesłuchany Otto



ZENEJDA JURJEWSKA.

Otto przybiera minę tajemniczą, twierdząc, że nie wolno mu wyjawić, czy Jurjewska żyje, czy nie. Wyjaśni to w stosownym czasie, gdyż teraz jest związany tajemnicą.

Tak więc zagadka „diabelskiego mostu" pozostała dotychczas nierozwiązana, mimo pogłosek o samobójstwie.

---

prowadzę się, zbyt bowiem oddaliłaś się od ogrodów, do których sama nie trafisz.

Blanca pytała cichutko:

— A więc i ty cierpisz?

Chłopiec jednak krocząc przed nią — nie słyszał nic. Milcząc, stąpała za nim. Ach, jakże był smukły i silny! Żal jej opuścić było tę świątynię smutku, w której wszystko zdawało się tak ciche, dalekie od świata.

I ten oto chłopiec prowadzi ją znowu ku pustemu, tak bardzo małostkowemu w uczuciach światu. O nie, nie! Godziny szczęścia nie powinny przeminąć bez silnego oddźwięku i silnych porywów serca. O, jakże młody jest ten chłopiec, którego oczy patrzą na nią tak głęboko i tak milująco.

Pasterz zatrzymał się. Chwilę pochłaniał wzrokiem swą towarzyszkę — wreszcie padł na kolana.

— Jeszcze sto kroków, a będziemy u celu. Ale... ale... ja ciebie nie puszczę! Jesteś przecież tak piękna!

Głos jego dzwonił namiętnie, wargi boleśnie szeptały:

— Tyś nie powinna odejść odemnie tak śpiesznie i bezpowrotnie.

Wstał. Oddychał szybko. Blanca drżała. Czego chce od niej ten pasterz? Zaliż znał tajemnicę jej ducha. Nie, on nie powinien... pragnienie jej było grzechem...

On jednak twarz swą nachylił ku niej i ujął Blancę w ramiona. Krew w niej zawrzała.

— Blanca drżała jak dziecię z przestrachu. Odepchnęła go łagodnie. W spojrzeniu pasterza tkwił rozkaz i ramię chłopczyny objęło jej nadziemską kibić.

— Tak, kocham cię... — szepnęła, nie unikając silnych pocałunków.

— — — — — — — —

Groźnie lśniły płomienie pochodni wśród drzew. Trzeszczały gałęzie pod ciężarem gwałtownych stąpań. Dziko porwała się piękna para.

Ciemne postacie otoczyły kochanków.

Głośno krzyknęła Blanca. Przed nią stał stary markiz — jej mąż.

— Ach, toś dlatego uciekła? — syknął.

Pasterz chciał porwać się, by stanąć w obronie ukochanej. Osunął się jednak z krzykiem bolesnym.

Przebił go rapier starego markiza, a krew pasterza zabarwiła murawę.

Blanca z boleścią patrzała na chłopca, który kwadrans jej szczęścia przypłacił rwącem się do szczęścia życiem.

Zaliż nie kwitną szkarłatne róże na miejscu, gdzie padł? O piękności czarowna Wersalu! O jakże ciężka jest woń róż królewskiego ogrodu!

Dwaj służący zabrali martwego pasterza. Milcząc, kroczyła Blanca obok swego małżonka. Nie czuła już bólu... Uśmiechała się zwycięsko.

Tłum. F. M.

Sport a wiedza.

Niezwykle ciekawy eksperyment szkolny.

Poznań w grudniu.

(B) W jednej ze szkół tutejszych zrobiono niedawno bardzo ciekawy eksperyment. Oto nauczyciel czwartej klasy ludowej kazał uczniom wymienić znanych im poetów, podróżników, geologów, bokserów, skoczków, biegaczy i t. d. Eksperyment ten dał bardzo interesujace rezultaty. Oto uczniowie umieli podać z trudem nazwiska tylko dwu historyków, jednego geologa i dwu podróżników światowych. Natomiast odrazu wymienili nazwiska 15 biegaczy, 4 bokserów, 22 atletów i 4 skoczków. Ten ciekawy rezultat świadczy, jak wiele miejsca w psychice młodzieży zajmuje obecnie sport, względnie to, co się większą i mniejszą słusznością „sportem" nazywa. Wynik eksperymentu jest ciekawym znakiem czasu...

—o—

Doktorat sztuki... kucharskiej.

Ciekawa dyssertacja medyczki Klary Dumont.

Paryż w grudniu.

(B) Cnoty kobiece po znanej fali emancypacji doznają zwolna coraz większej rehabilitacji — co prawda nieraz w formie mocno zmodernizowanej. Przykładem tego jest dyssertacja doktorska Klary Dumont, poświęcona całkowicie racjonalnej gospodarce kucharskiej. Nie jest to oczywiście jakaś książka kucharska, podająca recepty na sporządzanie rozmaitych potraw. Panna Dumont poczyniła szereg eksperymentów naukowych nad metodą odpowiedniego gotowania pewnych pokarmów, zwłaszcza przeznaczonych dla osób chorych i dzieli się z czytelnikami rezultatami swej pracy naukowej. Książka mimo tego jest niepozbawiona znaczenia praktycznego i rozpoczyna nową erę naukowego traktowania umiejętności kucharskiej.

—o—

Radjofon w lotnictwie.

Nowy Jork, w grudniu.

(b) Dwóch lotników amerykańskich dokonało pomyślnych prób rozmowy radjofonicznej podczas lotów. Lecąc na wysokości przeszło **2000 metrów,** oddaleni od siebie o **dziesięć kilometrów,** rozmawiali ze sobą swobodnie dzięki urządzeniom radjowym.

Ile zarabia Ford?

Nieprawdopodobne dochody amerykańskiego miljardera.

Waszyngton, w grudniu.

(B) Jak wiadomo, miljarder amerykański, król samochodów, Ford zarabia sumy, przekraczające wprost wyobraźnię ludzką. I tak poseł amerykański Rainey (ze stanu Illinois) oświadczył wczoraj podczas posiedzenia Kongresu, że Henry Ford i jego syn zarabiają obecnie po jednym miljonie dolarów co trzy dni. O ile obaj ci przemysłowcy będą szli dalej w tem tempie, to dochody ich za lat 11 wyniosą po miljonie dolarów — dziennie! Uwagi swoje zakończył poseł Rainey następującym żartem: Gdyby Ford zaczął jako niemowlę liczyć cyfrę, reprezentującą wysokość jego majątku, to (przy 8-miu godzinach pracy dziennej) przeliczyłby dotąd zaledwie połowę swego kolosalnego majątku. I pomyśleć, że Ford nie poprzestaje na tem, co posiada, lecz stara się swe dochody coraz bardziej powiększać...

§ 19.

Otrzymujemy nast. pismo:

Lwów, 19 grudnia.

Z powodu artykułu „Niesłychany **gwałt mieszkaniowy**“, zamieszczonego dnia 12. grudnia 1925 w „Gazecie Porannej“, upraszam na podstawie par. 19. ust. pras. o umieszczenie w sposób w tymże paragrafie wskazany następującego sprostowania: Nieprawdą jest, aby umówiono czynsz niesłychanie paskarski, natomiast prawdą jest, że Urząd najmu z powodu nowej budowy czynsz 180 za mieszkanie wraz z umeblowaniem zatwierdził w dniu 29. V. 1925 r. do L. 410/25. Nieprawdą jest, aby Edward Kulpiński dobrowolnie w sądzie podwyższył czynsz na 100 zł., lub taką kwotę zapłacił; prawdą jest, że Kulpiński przez 7 miesięcy czynszu wogóle nie płacił. Nieprawdą jest, bym kiedykolwiek żądał czynszu w dolarach, natomiast prawdą jest, że żądałem dnia 4. XII. 1925 w myśl wyroku Sądu okr. cyw. we Lwowie do Bc. 607/25 zapłaty zalegającego przez 7 miesięcy czynszu, Kulpiński jednak zapłacił tylko część należytości za mieszkanie, a za meble zapłacić nie chce. Nieprawdą jest, aby mieszkanie zostało rozbite, lub aby zeń cokolwiek skradziono, gdyż prawda jest, że mieszkanie Kulpińskiego zostało przy świadkach otwarte, że wyniesiono jedynie moją własnością będące i dokładnie spisane meble, że światło elektryczne, czerpane z mego miernika odłączył elektromechanik, oraz że drzwi tego mieszkania z powrotem przy świadkach zamknięto. Nieprawdą jest, abym miał w toku jakie dochodzenia w Prokuraturze, a tembardziej, bym już siedział w areszcie. a przeciwnie prawdą jest, że mam sprawę w Sądzie pow. Sekcji III. do U. II. 2206/06 za wymierzenie policzka Kulpińskiemu. oraz że cały wymieniony na wstępie artykuł polegał na udzielonych Szanowej Redakcji mylnych informacjach.

Wiktor Sas Berezowski.

Tajemnica odrąbanej nogi kobiecej.

Związek ze znaną sprawą trupa w walizce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. grudnia. (Z.) Sędzia śledczy Skoczyński zajął się sprawą **tajemnicy odrąbanej nogi kobiecej, którą znaleziono we wsi Białołęki pod Brudnem.** Odrąbana noga ubrana była w jedwabną jasną pończochę. Odkrycie to pozostaje w związku z morderstwem, popełnionem na Zofji Michałowskiej, **której zwłoki poćwiartowano i podrzucono w walizce na dworcu wschodnim.**

Duch, dający zlecenie wypłaty.

Londyn, w grudniu.

(+) W Brighton toczy się obecnie osobliwy proces o podłożu dość komicznem: Pewna wdowa po bogatym kupcu, stała się po śmierci męża zapaloną spirytystką i używała stale do seansów medjum, mającego szczególną zdolność wywoływania duchów.

Pewnego razu wywołany duch zmarłego polecił żonie, aby wypłaciła medjum kwotę 500 funtów, gdyż jej ciało astralne będzie pomocne „w drodze do światła“. Wdowa posłusznie wypłaciła tę kwotę, gdy jednak „duch“ zaczął ponawiać tego rodzaju zlecenia, powzięła podejrzenie i oskarżyła medjum o oszustwo. Sprytna spirytystka będzie miała teraz nielada kłopot, gdyż wątpliwe, aby zdołała swe „ciało astralne“ uchronić od kozy...

Niezwykły środek obiegu pieniężnego.

Złote pierścienie walutą.

Moskwa, w grudniu.

(B) Prócz pieniądza rozmaite istniały dziwaczne środki obiegu pieniężnego: a więc muszelki u dzikich plemion afrykańskich, skóry u Eskimosów i td. i td. Nigdy natomiast nie stosowano tego środka obiegowego, który wkrótce pojawi się w Bolszewji. Nową tą walutą, która kursować będzie obok pieniędzy są złote pierścienie, ważące 5.10 do 15 gramów. Będą one również mogły służyć jako ozdoby oraz jako surowy materjał dla dentystów. Pierścienie będą wykonane z dużym smakiem estetycznym. Wyryty będzie na nich herb państwa sowieckiego. Również na giełdzie będą kotowane. A więc eksperyment za eksperymentem w Bolszewji.. A jeden eksperyment mądrzejszy od drugiego... Inicjatorem tej nowej waluty ma być jeden z wybitnych dostojników sowieckich.

Ultrafioletowe jaja.

Doniosłe odkrycie młodego asystenta Uniwersytetu w Wisconsin.

Nowy Jork w grudniu.

(jp) Fizjologiczny zakład na Uniwersytecie w Wisconsin dokonał bardzo ciekawego odkrycia, które może mieć poważne znaczenie dla coraz dziś trudniejszego problemu wyżywienia.

Zakład ten odbywał mianowicie od dłuższego czasu doświadczenia z **naświetlaniem nośnych kur promieniami ultrafioletowemi.** Rezultaty tego postępowania okazały się wprost wspaniałe. Stwierdzono, że tuzin kur, poddanych powyższemu postępowaniu, zniosło w okresie zimowym 562 jaj, podczas gdy tuzin kur w tych samych warunkach hodowanych, lecz nie naświetlanych promieniami ultrafioletowemi, zniosło tylko 186 jaj w tym samym okresie czasu, czyli że produkcja jaj przy zastosowaniu specjalnej **metody naświetlania podniosła się trzykrotnie.** Odnośna metoda jest odkryciem, dokonanem przez młodego asystenta fizjologicznego instytutu w Wisconsin.

Ponura statystyka ludnościowa w Francji.

Francja pod straszliwą groźbą wyludnienia.

Paryż, w grudniu.

(B) Oddawna jest już znaną rzeczą, że stosunki ludnościowe we Francji nie przedstawiają się bynajmniej pomyślnie. Statystyka za trzeci kwartał r. 1925 nasuwa jeszcze smutniejsze refleksje pod tym względem. Oto o ile zwyżka urodzin wynosiła w r. 1924 48.000, to w r. 1925 zmniejszyła się ona na 39.000. Również ilość małżeństw znacznie się zmniejszyła w r. 1925. Natomiast wypadki śmierci zwiększyły się w roku obecnym o 11.000 w stosunku do roku ubiegłego. Te czarne cyfry napawają Francuzów wielkim niepokojem. W prasie francuskiej coraz częściej odzywają się głosy, wzywające do rozpoczęcia akcji zaradczej przeciw niebezpieczeństwu wyludnienia. Niektórzy publicyści są nawet za popieraniem we Francji elementów murzyńskich...

śp. Franciszek Słomkowski

Lwów, 20. grudnia.

Konserwatorjum Polsk. Tow. muzycznego i teatr lwowski, oraz cały nasz świat muzykalny poniosły ciężką i bolesną stratę: dnia 14. bm. zmarł prof. Franciszek Słomkowski, wybitny i zasłużony muzyk-artysta, jeden z najzdolniejszych i najgorliwszych pracowników na polu kompozycji, dyrygentury i pedagogji.

Urodzony w r. 1846, poświęcił się już w najmłodszym wieku niemal wyłącznie studjom muzycznym, które rozpoczął we Lwowie. Zamiłowanie do sztuki i niezłomna wola wydoskonalenia swego talentu kompozytorskiego skłoniły śp. Słomkowskiego do wyjazdu za granicę i do kontynuowania swych studjów w słynnem wówczas koserwatorjum w Lipsku. Po ich ukończeniu wraca do Lwowa, a działalność artystyczna i wskazówki śp. Karola Mikulego, ucznia Chopina, stanowią dla młodego, rwącego się do sztuki muzyka i kapelmistrza cenną i owocną podnietę do pracy. Po roku 1870 obejmuje posadę profesora w szkole Tow. muzycznego, pozostającej wówczas pod kierownictwem K. Mikulego (dzięki staraniom późniejszego dyrektora Tow. muzycznego ś. p. Rudolfa Schwarza przekształcił dekret ministerjalny ową szkołę przed laty około trzydziestu na Konserwatorjum) i na tem zaszczytnem stanowisku pracuje do ostatnich chwil życia.

Niezależnie od licznych zajęć pedagogicznych w klasach fortepianowych i teoretycznych (nauka harmonji) pracował śp. Słomkowski przez długie lata w teatrach lwowskich w charakterze kapelmistrza opery i operetki i święcił przed dwoma laty na scenie Teatru Wielkiego 50-cio letni jubileusz swej działalności dyrygentowskiej. Szereg niespożytych dla teatru lwowskiego zasług pomnożyły liczne w tym okresie czasu prace kompozytorskie: pióro uzdolnionego i cenionego dyrygenta przysporzyło literaturze teatralnej mnóstwo dzieł oryginalnych i transkrypcyj, ilustracyj muzycznych do dramatów i sztuk narodowych, tańców, przekładów i rozmaitych kompozycyj okolicznościowych, chóralnych i instrumentalnych, zawsze gorąco oklaskiwanych. Zamiłowany w sztuce, a pracujący bez wytchnienia muzyk, kompozytor i pedagog dziwnie umiał pogodzić sumę tych rozmaitych świadczeń i obowiązków: znalazł czas na lekcje i wykłady, na współudział w kwartetach smyczkowych i w orkiestrze (w roli skrzypka), na prace kompozytorskie, na próby operowe i popisy dyrygentowskie, cieszące się jeszcze przed kilku laty ogólnem i rzetelnem uznaniem krytyki i muzykalnej publiczności.

Pracował mimo sędziwego wieku do chwili ostatniej, w pierwszych dniach grudnia udzielał jeszcze nauki w Konserwatorjum: zmarł jak żołnierz — na posterunku.

Cześć Jego pamięci!

(f. n.).

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Niedziela 20. bm. o 3.30 popoł. „Zemsta". Ceny zniżone popoł.

Niedziela 20. bm. o 7.30 wiecz. „Wilki". Ceny zniżone.

Poniedziałek 21. bm. „Tannhäuser". Występ M. Sowilskiego. Ceny zniżone. Początek o godz. 7.

Wtorek 22. bm. „Pan Minister". Premiera. Ceny zniżone.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela 20. bm. o 3.30 popoł. „Dzikus". Ceny zniżone popoł.

Niedziela 20. bm. o 7.30 wiecz. „Marietta". Ceny zniżone.

Poniedziałek 21. bm. „Panienka z magazynu". Ceny zniżone.

Wtorek 22. bm. „Marietta". Ceny zniżone.

Środa i czwartek teatr zamknięty.

*

Teatr Wielki daje dziś popołudniu po cenach zniżonych arcydzieło komedji polskiej „Zemstę" Fredry. — Wieczorem dramat głośnego autora francuskiego Romain Rollanda „Wilki" w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej z pp. Sosnowskim, Żyteckim, Bieleckim i Brzeskim w rolach czołowych. Ceny zniżone.

Teatr Nowości daje dziś popołudniu po cenach zniżonych, z powodu choroby p. Sznage-Andruszewskiej zamiast „Dzikusa" przepiękną sztukę Dymowa „Śpiewak własnej niedoli" pod reżyserją dyr. Barwińskiego. — Wieczorem największa atrakcja sezonu, prześwietna operetka „Marietta".

„Pan Minister", znakomita komedja współczesna Krzywoszewskiego, ukaże się po raz pierwszy we wtorek na scenie Teatru Wielkiego z pp. Michnowską, Czajkowską, Rybicką, Dobrzańskim, Michułowiczem, Kalinowskim, Rzęckim i in. w pomysłowej reżyserji p. Dobrzańskiego.

Sprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne rozpoczyna się dziś w niedzielę w kasach teatralnych i w kasie miastowej (Księgarnia Połonieckiego). W dniu Wigilji kasy teatrów czynne będą od 9 rano do 12 w południe, w pierwsze święto Bożego Nar. od 10 rano do 12 w poł. i od 2 popoł. do **9 wieczór.**

*

Repertuar Teatru Małego:

Niedziela, 20. bm., o godz. 4 pop. „Grube Ryby". Gośc. występ Jednowskiego. Ceny zniżone.

Niedziela, 20. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy". Gośc. występ Jednowskiego.

Poniedziałek, 21. bm. „Wilki w nocy". Ostatni występ Jednowskiego.

*

Ceny ogromnie zniżone do Teatru Małego będą w niedzielę popołudniu na świetną farsę Bałuckiego „Grube ryby", z gościnnym występem Jednowskiego. Wieczorem tego dnia „Wilki w nocy". W poniedziałek ostatni gościnny występ Jednowskiego po cenach popularnych. We wtorek „Grube ryby", pierwszy gościnny występ Ignacego Berskiego, artysty teatrów krakowskich, również po cenach popularnych. — Przedsprzedaż biletów od wtorku odbywać się będzie stale w biurze „Orbis" (kamienica Sprechera) od godz. 10 do 2 i od 4 do 6-tej, w niedziele zaś i święta od 10 do 1-szej. Nr. telefonu 11-46.

*

Repertuar Teatru Semafor, ul. Rejtana 3: Codziennie o godz. 20-ej **„Łątki 1925"**. Osoby: S. Krzyński, J. Oświecający, G. Rabski, Prof. Kuljusz Jeiner, Ignacy Gentle Mann, L. Dr. Andau, Pewien grek Ten-ryk Babrawiński, Panna Bodek, Moszko Francowicz itd. itd. W niedzielę i święta przedstawienia popołudniowe o godz. 17-tej. Bilety wcześniej do nabycia w magazynie nut Seyfartha ul. Akademicka.

—o—

„Łątki 1925" zyskują sobie coraz liczniejszą publiczność. Dzięki przywróceniu skreślonych poprzednio przez cenzurę figur i epizodów z procesu Steigera, sala bywa stale przepełniona, a wybuchy śmiechu i oklaski raz po raz rozbrzmiewają na widowni. Dziś dwa przedstawienia: popołudniowe po cenach popularnych o godz. 5-tej i wieczorne o godz. 8-ej. Bilety dziś od godz. 11-tej w kasie teatru. Zniżki dla inteligencji pracującej wydaje kancelaria teatru.

Jutro zapadnie wyrok w sprawie „odbijaczy" dolarowych.

Lwów, 20. grudnia.

(X) W dniu wczorajszym **ukończono postępowanie dowodowe** w sensacyjnym procesie oszustów dolarowych **Horna i tow.** i wygłoszono wywody końcowe.

Przemawiał prokurator Ogonowski, w obronie Horna występowało aż 2 adwokatów dr. Pieracki i dr. Akser, zaś pozostałych oskarżonych, a to Gursteina, Auchmanna, Holzmanna i Geera, broił jak zwykle ze swadą, adwokat dr. Kibitz. Ponieważ posiedzenie sądowe przeciągnęło się do godziny 15.30, przeto **ogłoszenie wyroku odłożono do jutra, tj. do poniedziałku na godzinę 12-tą.**

Staraniem Tow. Dziennikarzy Polskich i Zawodowego Związku Literatów Polskich odbędzie się dziś uroczysta Akademja ku czci Reymonta, o godz. 12 w południe, w wielkiej sali ratuszowej, z prelekcją prof. dra Eugenjusza Kucharskiego o twórczości Reymonta. Recytację utworów Reymonta wygłoszą pp. Barwińska i Sosnowski, ponadto w uroczystości weźmie udział chór „Bard" pod kierownictwem p. Stadlera.

Odznaczenie polskiego przemysłowca. Rząd austrjacki w porozumieniu z rządem polskim zamianował p. Oskara Fabiana, przemysłowca we Lwowie, radcą komercjalnym, a to za długoletnią działalność na polu społeczno-gospodarczem.

Osobiste. Wczoraj odbyła się na uniwersytecie J. K. uroczysta promocja p. Zygfryda Littmana, na doktora wszech nauk lekarskich. P. Littmanowi, który jest synem długoletniego współpracownika „Spółki Akc. Wydawniczej", zasyłamy życzenia owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

Wenta świąteczna na ubogich w Domu Pracy odbędzie się dziś o godz. 3 po południu, pod protektoratem pani wojewodziny Garapichowej. Wstęp 50 gr., losy po 25 gr. Do wygrania przeszło 1000 fantów, co 5-ty los wygrywa. Podczas wenty przygrywać będzie muzyka. Obficie zaopatrzony bufet po minimalnych cenach.

Dziś koncert wielkiej śpiewaczki Ady Sari w Kasynie i Koła liter. art. godz. 20 wieczorem na dochód „Ochronki" Snopkowianek.

„Śluby panieńskie", znakomita komedja Fredry, ukaże się wkrótce popołudniu, staraniem Tow. „Rozwój" we Lwowie. Prócz stałych członków Koła Dram. — współudział przyjęli zaproszeni specjalnie artyści. Przedstawienie odbędzie się w jednej z większych sal teatralnych we Lwowie.

Związek Adwokatów Polskich. We wtorek, dnia 2. bm. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Politechn. dalszy ciąg poufnej dyskusji co do stanowiska adwokatury wobec zmian wywołanych spadkiem pieniądza.

Niżsi pracownicy państwowi w obronie swoich praw. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Instytutu technologicznego liczny wiec tej kategorji pracowników pod przewodnictwem p. Wesołowskiego. Referat o zaszeregowaniu i obniżeniu płac wygłosił prezes Polskiego Związku niższych funkcjonarjuszy państwowych we Lwowie. Po referacie uchwalono jednogłośnie odpowiednią rezolucję.

Z Życia „Związku Obrońców Lwowa". Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r., który dzięki energji prezesa pułk. Hoszowskiego i członków Rady Zawiadowczej wykazuje dużą żywotność, przystępuje w najbliższym czasie do wielkich, zakrojonych na szeroką skalę — zamierzeń. W celu wydatnego poparcia tychże, powstała w ostatnich dniach w łonie Związku „Sekcja prasowa", w skład której oprócz prezesa i sekretarza dr. Stefkowej, wchodzą: Bronisław Laskownicki, dr Roman Kordys, Jerzy Konarski, Jan Szczyrek, Michalina Hausnerowa, A. Krzywy, Stanisław Kupczyński, Stefan Mękarski, Aleksander Medyński, Edward Kozłowski, dr. Henryk Balk, Marja Kazecka, Zygmunt Zygmuntowicz, Stefan Rayski.

Lwowskie Tow. właścicieli realności, ul. Łyczakowska l. 3., udziela bezpłatnych porad właścicielom realności, członkom oraz sublokatorom codz. 5—7 wiecz., bezpłatne zaś udzielanie porad przez adwokatów w poniedziałki, czwartki i soboty o g. 6 wiecz. Stałe zebrania członków w każdą sobotę, posiedzenia wydziału w poniedziałki o 6 wiecz.

Nadmierny napływ dziewcząt wiejskich do miast. Misje dworcowe, zorganizowane przez Polski Komitet do walki z handlem kobietami i dziećmi na czterech dworcach warszawskich, celem roztaczania opieki nad przybywającemi do Warszawy młodemi dziewczętami, znajdują coraz szersze zastosowanie, co wymownie świadczy, jak praca na tym terenie jest potrzebna. Dowodzą tego cyfry następujące: w październiku br. zaopiekowano się 760 dziewczętami, zaś w listopadzie br. 1.032 dziewczętami. Należałoby, o ile możności wstrzymywać tę emigrację do miast, gdzie warunki życia są tak obecnie trudne i zarazem przestrzegać młode dziewczęta przed licznemi niebezpieczeństwami, które im grożą.

Walne zgromadzenie K. S. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgowego Kollegium Sędziów Piłki Nożnej we Lwowie, odbędzie się dnia 10. stycznia 1926, o godz. 9 rano w sali Polikliniki, przy ul. Lindego l. 5.

Walne Zgromadzenie L. K. S. Lechja odbędzie się 6. stycznia, o 9.30 przedpoł. Lokal zostanie podany później.

(x) **Karygodna nieostrożność woźniców.** Jurko Żerebecki woźnica fabryki „Merkury", na ul. Gródeckiej najechał na 18-letniego ucznia Alfreda Korczowskiego i obalił go pod konie, zadając liczne obrażenia. Michał Brzezański, woźnica, jadąc na ulicy Słonecznej potrącił dyszlem 66-letnią Feigę Bech, która upadła i dotkliwie się potłukła.

(x) **„Fałszywy krok".** Marja Truszczak, „rejestrowana" policyjnie panienka, idąc ulicą Kazimierzowską, pośliznęła się, upadła i złamała nogę.

(x) **Z wczorajszej kroniki kradzieży.** Nocy ubiegłej włamano się do restauracji przy ul. Piotra i Pawła 3. i skradziono znaczniejszą ilość tytoniu, wódek i wędlin wartości 800 zł. — Z piekarni przy ul. Żółkiewskiej 78. skradziono na szkodę Gregorza Wanickiego kufer z garderobą wart. 150 zł.

(x) **Ratował się ludzką pobożnością** 22-letni Stanisław Wojnarowski (Skarbkowska 25.), który zbierał bezprawnie przez czas dłuższy składki na kościół w Kostopolu, został jednak wczoraj aresztowany.

(x) **Uważać na głowy.** 60-letnia wdowa Agata Daniluk, zamieszkała przy ul. Głębokiej 8., została wczoraj poważnie zraniona w głowę kawałkiem lodu, który spadł na nią z dachu domu, gdy wyszła chwilowo na podwórze realności.

(x) **Awanturniczy staruszek.** Oddano wczoraj do aresztów na przeciąg 24 godz. „celem uspokojenia" 65-letniego Wincentego Dudkiewicza (Gródecka 64.) u dozorcowej Marji Twerdochleb, który podpiwszy sobie, począł się awanturować w kamienicy i chciał się rzucić na zamieszkałego tam dentystę Józefa Sebla, przez co wywołał wielkie zbiegowisko.

—o—

Z inicjatywy i pod protektoratem Pani Wojewodziny Zawistowskiej urządził Wojewódzki Komitet „Chleb Głodnym Dzieciom" w Tarnopolu w dniu 13. grudnia br. Wielką Wentę Gospodarczą, która tak pod względem wielkiej ilości doborowych fantów, tłumnego udziału publiczności, jak i materjalnego wyniku wypadła znakomicie. Czysty dochód w kwocie 3.500 zł. i znacznej ilości mąki i zboża rozdzielono między tarnopolskie instytucje Opieki nad dziećmi. Za łaskawe objęcie protektoratu i poparcie składa Komitet Pani Wojewodzinie, a wszystkim P. P. Starostom i ofiarodawcom za przyczynienie się do tak znacznego rezultatu serdeczne „Bóg zapłać".

8413

Życie gospodarcze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19. grudnia. (Tel. G. P.) Belgja 42.99, Londyn 45.98, N. Jork 9.48, Paryż 36.77, Praga 28.09, Szwajcarja 183.04, Wiedeń 134.62, Włochy 38.31, 8 proc. pożyczka 110.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolar. 617.50, pożyczka kol. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 19. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 19.95, Londyn 25.12 i pół, N. Jork 5.17.7, Berlin 1233, Wiedeń 73.00, Praga 15.35, Bukareszt 2.40 i pół. Tendencja spokojna.

Obroty prywatne.

Lwów, 20. grudnia.

Wczoraj tendencja zniżkowa. Obrót średni i tylko w dolarach.

Dol. amer. 9.65—9.70, dol. kan. 9.40—9.45.

OGŁOSZENIA

DOLAR 5·98

Z powodu szybkiego wyczerpania dotychczasowego zapasu obuwia

rozpoczynamy od poniedziałku 21. b. m.

sprzedaż

z II-go transportu obuwia

znanej marki „CEDA“, „ORIGINAL GOODYEAR-WELT“ wyrobionego w sierpniu przy kursie dolara 5·98.

MĘSKIE	Zł.	DAMSKIE	Zł.
Buciki box-c. czarne amaryk.	34^{80}	Półbuciki bronz. box-c.	29^{00}
Buciki i półbuc. box-c. czar.	37^{80}	Pantofle z przepaską box-c.	30^{00}
Buciki i półbuc. box-c. bronz.	40^{75}	Pantofle lak (Sterling)	34^{50}
Buciki i półbuc. gemz. czar.	41^{50}	Pantofle gemz.	32^{50}
Półbuciki lak. (Sterling)	49^{90}		

UWAGA: **Dziś w niedzielę odbędzie się** jeszcze sprzedaż pozostałości z pierwszego transportu tylko po jednej parze na osobę po cenach kalkulowanych dolar 5·18 — w magazynach:

HERMAN ACHT, Mag. „Chic“ **UL. LEONA SAPIEHY L. 27** (naprzeciw POLITECHNIKI)

ADOLF KOLLER, pl. Marjacki l. 5

OLD ENGLAND, ul. Halicka l. 1.

Przy zakupnie może się każdy kupujący łatwo przekonać, że obuwie nasze pod względem jakości, materjału, oraz solidności i wykończenia znacznie przewyższa wszystkie inne reklamujące się marki.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową. Władysław Heksel P. K. U. Stryj. 8405

ODPADKI bawełniane do czyszczenia maszyn L. Münz i Ska, św. Michała 3/II. 8418-3

NA GWIAZDKĘ!

SANKI KUTE Zł. 9.50

K. PAWLIKOWSKI

Lwów, Rutowskiego l. 12. (vis a vis kościoła OO. Jezuitów).

ZACHĘTA Salon sztuki, Legjonów 7. **WYSTAWA GWIAZDKOWA.** Obrazy artystów lwowskich, krakowskich i warszawskich. Ceny znacznie zniżone. Sprzedaż na raty. Do nabycia 2 znakomite kopje Rembrandta i Ribery z Louvru paryskiego. 8397

DO ODDANIA dziennie około 150 litr. mleka dworskiego pierwszorzędnej jakości loco dworzec Lwów. Zgłoszenia do Biura Towarzystwa Agrarno-Osadniczego, ul. Sykstuska 43. 8365-3

NA ŚWIĘTA! Znakomite rydze 5 kg. w faskach za 15. zł. poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8316-4

MEBLE BAMBUSOWE, ekrany na kwiaty, wszelkie wyroby **koszykarskie najtaniej** poleca fabryka Koniewicza, Lwów Batorego 14. 8187-15

SANECZKI dla dzieci i dorosłych po cenach konkurencyjnych, oraz piece, magle, wagi, narzędzia, pilniki, pasy, gurty, postronki, papa. J. Szuman, Lwów, ul. Krasickich 18 A. 7981-15

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 8017-12

PRZEPISYWANIE na maszynie skryptów, prac naukowych, podań, oraz wszelkiej korespondencji, przyjmuje Romańska, Zyblikiewicza 5., dawniej 3. 8092-15

KAŻDY może mieć **ubranie wiecznie nowe** w abonamencie **1.25 zł.** prasowanie i czyszczenie ubrania. Naprawki uskuteczniam do 2 godz. Nicowanie ubrania 24 godz. **Zużyte ubrania i obuwie kupuję płacąc najwyższe ceny.** Naprawiam również futra. Zużyte futra kupuję. **Za skórki zajęcze płacę po 2 złote.** Mundury wojskowe na raty. Zużyte kupuję. Specjalista spodniowy. Do domów zgłaszamy się natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia. **S. Piątkowski,** Sykstuska 47. 8268-2

KORESPONDENCYJNE Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej „Eksternista“. Opłata miesięczna 30 zł. Wpisowe 10 zł. Na odpowiedź załączyć znaczek. Ul. Wyspiańskiego l. 40. I. p. drzwi 6. 8370-3

„MATURA“. Zatwierdzone przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwów. Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej i sześciu klas gimnazjalnych przyjmuję. Wpisy od 11—2. Łyczakowska l. 47. 8343-2

WOLNE POSADY
7 groszy za wyraz.

FABRYKA artykułu konsumcyjnego, codziennej potrzeby, poszukuje **generalnego zastępcę** na Polskę za kaucją. Zgłoszenia zwrócić do Adm. „Gazety Porannej“ pod „Zastępca“. 8376-4

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

KONCYPIENT rutynowany, obeznany z praktyką prowincjonalną, obejmie posadę. Zgłoszenia: Biuro dzienników Raaba, Sambor, dla „Koncypienta“. 8375-3

KONCYPIENT adwokacki, katolik, poszukuje posady we Lwowie. Listy pod „Catholicus“ do Administracji. 8359-3

MAGISTER rutynowany, z dobremi referencjami, poszukuje posady. Zgłoszenia I. Melzer, Zygmuntowska 3 A, III. p. dla Magistra. 8364-3

DOKTOR PRAW poszukuje posady koncypienta we Lwowie lub okolicy. Główny cel: dobra praktyka. Wysokość płacy mniej ważna. Odpowiedź pod „Tylko solidna kancelarja“ do Administracji „Gazety Porannej“. 8332-4

MATRYMONIALNE
7 groszy za wyraz.

MAŁŻEŃSTWO! Majętne cudzoziemki, bogate Niemki życzące sobie wyjść zamąż, mężczyźni także bez majątku. Wiadomość natychmiast **Stabrey,** Berlin, Postamt 113. Uprasza się o niemiecką korespondencję. 7608-6

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
7 groszy za wyraz.

LOKAL FRONTOWY z 4 ubikacjami wraz z urządzeniem i dwuletnią umową najmu jest od 1. stycznia 1926 do odstąpienia. Czynsz niski. Wiadomość: Generalna Ekspedycja Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz, Lwów, Legjonów 1. I-sze piętro. 8416

KUPNO i SPRZEDAŻ
7 groszy za wyraz.

SPRZEDAM dywan Smyrna 10 m. kw. Cena 500 zł. Ossolińskich 11. VII. schody I. p. 8402-3

PIANINO krzyżowe, płyta metalowa, prawie nowe, tanio sprzeda „Moniuszko“, Zimorowicza 10. 8404

OKAZYJNIE do sprzedania starożytne biurko mahoniowe, żandyniera, stolik na biżuterje, stolik do szachów, Marcina 4. 8410-2

FUTRO podróżne, wilki syberyjskie, oraz futro męskie, nurki, kołnierz prawdziwy seal, dobrze utrzymane, wielkie, sprzedam, Zielona 35. II. piętro, lewo. 8411

KUPIĘ część realności (we Lwowie) z wolnem mieszkaniem. Gotówka do 1400 dolarów. Zgłoszenia pod „Dolary“ do Adm. „Gazety Por.“ 8392

POKÓJ MĘSKI mahoniowy, stylowy, kompletny, do sprzedania, wiadomość Rynek 42. firma Markiewicz, sklep korzenny. 8371-4

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki. Pańska 17. 8296-3

MAGISTER farmacji, Polak, katolik, poszukuje od stycznia stałej posady lub zarządu w aptece. Zgłoszenia Apteka Gliniany. 8183-6

PARCELE przy ul. Zielonej w objętości 400 sąż. po 1 dolarze za sążeń — przy drodze Wuleckiej po 13 zł. za sążeń — przy ul. Grochowskiej 250 sąż. po 22 zł. sprzeda „Celeritas“, Lwów, Jagiellońska 17. 8301-3

RÓŻNE DONIESIENIA
7 groszy za wyraz.

INDYKI bite po 3.30 za 1 kg. dostarcza do domów Zarząd Dóbr Sielec Bieńków p. l. 8305-3

MIÓD PATOKA, DESEROWY KURACYJNY CZYSTY pod gwarancją z własnej pasieki, 5 kg. puszka opłatnie za pobraniem **po cenie kurs dnia 2 dol.** wysyła Eugeny Biliński w Zbarażu. 7920-2

MIÓD KURACYJNY, górski, z ziół kwiatu lipowego i akacyjnego dla piersiowo chorych, przy zaflegmieniu, katarach krtani, płuc, kaszlu, bolu gardła, poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8311-4

OGÓRKI, kapustę kiszoną, korniszony, konfitury, rydze marynowane poleca Jarnogórski, Janowska 4. 8312-4

NA ŚWIĘTA! Wiśniak, nalewka na prawdziwym miodzie kuracyjnym. Poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8312-4

KTO CHCE OPŁATEK z miodem kuracyjnym zjeść, niech spieszy póki zapas starczy. Adres wystarczy. Jasnogórski, Janowska 4. 8314-4

MIÓD PITNY KURACYJNY MALAGA dla starszych i dzieci, przeciw szkarlatynie, wysypce kuru, odrze, poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8317-4

Przedświąteczna okazyjna sprzedaż Gramofonów i Płyt

Płyty zagraniczne i krajowe od zł. 3
Wielkie płyty zagraniczne od zł. 7

J. ARNOLD
Lwów, Kazimierzowska 13.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie
Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 80 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł. 4.80
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . Zł. 5.30
Za granicą . . . . . Zł. 7.00

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Naczelny Redaktor [illegible]

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red. STEFAN [illegible]